

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIESIĘCZOWA kwartalnie 3 zlr. 75 cent. miesięcznie 1 „ 30 „ Z przesyłką pocztową: w państwie austriackim z tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — cent. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii 6 „ Francji i Anglii 23 franków. Włoch 25 „ Belgii i Szwajcarii 18 „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ bez Tyg. Niedz.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

# GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji Gazy Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. A. Opatkiewicz, Wollzeile, 22; mdzień pp. Haasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

## Strategiczny pogląd na zachodnie granice Moskwy.

II.

Moskale z Prusami zaczepnej wojny w tej chwili prowadzić nie mogą, bo korzystne położenie królestwa Polskiego, pozwalające oderwać część wojsk, zostających we Wschodnich Prusach, już zostało sparaliżowane przez Prusaków budową fortec, o których nadmieniono wyżej, i powiększeniem floty pruskiej, która dziś jest mniejsza od moskiewskiej na Bałtyku, a więc może służyć za podstawę działania przeciwko wkraczającej armii. Za to zaczepna wojna ze strony Prus przedstawia tymże dogodności, z których zapewne w razie wojny, państwo to nie omisszka skorzystać.

Prusy dziś jedne, dzięki gęstej sieci swoich dróg żelaznych, są w stanie wydać Moskiewie wojnę z zupełną nadzieją powodzenia, gdyż Moskale od Brześcia aż do Rygi nigdzie nie są w stanie ześrodkować znacznych sił dla siebie. Granice Litwy są dla Prusaków zupełnie otwarte. Prusy mogą dziś bez wysiłenia wystawić do zagrożonej wojny do 400,000 wojska. Skoncentrowanie tych sił, przy mnóstwie linii żelaznych kolei, nie przedstawia dla nich najmniejszej trudności. Jeżeli Prusy skierują 150,000 do królestwa Polskiego, to sparaliżowałyby zupełnie działania armii tam znajdującej się potrzebą bronienia fortec, będą mogły resztę, 250,000, posłać na Litwę. Moskwa chociaż i chwali się, że dziś ma 977,425 ludzi pod bronią (statystyka Wrem), lecz zmuszona trzymać znaczne siły na wszystkich swoich granicach, nie będzie w stanie na Litwie wystawić równej armii. Od granic Prus brzegiem Niemna i Wilii śmiało mogą posuwać się Prusacy, bo aż do samego Wilna nie ma ani jednego obronnego punktu, Wilno zaś posiada tylko cytadelę, zbudowaną przeciwko miastu, a nie nieprzyjaciółom zewnętrznym, i tak słabą, że batalion a najwięcej pułk regularnej piechoty, dobrze prowadzony, weźmie ją wstępnym bojem.

Z zajęciem Wilna Prusacy osiągną ogromne rezultaty, gdyż całe królestwo Polskie odetną od Petersburga i od Moskwy, i mogą wejść w stosunki z Niemcami Kurlandji i Liflandji, między którymi Moskwa nie wielu ma przyjaciół, i którzy już oddawna do Prus wzdychają.

Gdyby Prusacy zostali rozbici, nie grozi im żadne niebezpieczeństwo, bo jeżeliby nie mogli, ustąpiwszy za granicę, uporządkować armii za pierwszą linią swoich fortec, Leszna, Torunia i Grudziądz, to mogą odejść do Królewca i Gdańska, mających między sobą doskonałą komunikację wodną, i pod zasłoną tych fortec doczekać się świeżych posiłków. Na tym teatrze wojny wszystkie szanse są po stronie Prus.

Jeżeli Wilno będzie obrane za przedmiot działania, wszystko będzie dopomagać Prusakom do jak najprędszego dopięcia celu. Niemnem aż do Kowna mogą iść parostaki; do Wierzbolowa, leżącego w oddaleniu dwóch dni marzu od Kowna, idzie droga żelazna i szosa od Suwałk, które leżą o trzy mile od granicy pruskiej. W Kownie więc najdalej we trzy dni można zebrać całą armię. Boczne kolumny mogą równolegle posuwać się na Olecko, Suwałki, Merez, a takż i na Lysk, Augustowo i Grodno. Przy wejściu Prusaków na Litwę, Grodno musi być zajęte natychmiast, bo przez to zerwie się wszelka komunikacja mosk. wojsk, działających w Królestwie, z wojskami działającymi na Litwie, a oprócz tego przykrywa się prawie skrzydło działającej na Litwie armii. Od granicy pruskiej aż do Wilna, armia pruska przejść może w ośmiu dniach. Przeprowa przez Niemen, przy energicznym i bystrym ruchu Prusaków, nie przedstawia wielkiej trudności, bo bronić tej przeprowy na tak długiej przestrzeni Moskale nie mogą, tem więcej, gdy wszystko co potrzeba do stawiania mostów, Prusacy mogą przywieść na parowcach. Zajęcie Wilna rozstrzygnie los całej kampanii, bo Kongresówka będzie zupełnie odcięta od Litwy, a szosa, wiążąca Moskwę z Brześciem, nie może być uważana za dogodną komunikacyjną linię. Armia, stojąca w Kongresówce, którą trzeba zasilać podwozem wojskowych rekwizytów po zwyczajnej drodze, wtedy gdy Prusakom wszystko przychodzić będzie żelaznymi kolejami, nie wiele będzie miała szans przeciwko tym ostatnim. Do tego, wojny dziś trwają krótko, bo długo trwać nie mogą. Państwa wystawiają takie ogromne siły, wojenne zapasy rozedłają się w takiej wielkiej ilości i kosztują tak drogo, że jeden miesiąc wojny do dna wyczerpie najogromniejsze skarby. Z Moskwy do Warszawy posiłki nie mogą przyjeść wcześniej jak we dwa miesiące, a w tym czasie kampania cała może być skończoną. Oprócz tego przy szybkim zajęciu Wilna, nawet wojska, znajdujące się na Litwie, mogą być przecięte, jak to się stało w 1812 roku. Utrzymanie się w Wilnie, po zajęciu jego już nie trudno, zasłoniwszy skrzydła obserwacyjnymi oddziałami około Tyłży, Wilkomierza i Grodna. Z tyłu armii nie będzie brakowało dróg komuni-

kacyjnych. Nawet żelazna kolej od Wilna do granicy pruskiej, której przy bystrym ruchu armii pruskiej zepsuć bardzo Moskale nie potrafią, będzie mogła po naprawieniu doskonale służyć Prusakom.

Pojmując to Moskale zaczęli krzyżeć o konieczności wybudowania jednej żelaznej kolei, któraby prowadziła z Moskwy na Orszę, Mińsk, Słonim, Prużany i Brześć Litewski do Warszawy, a drugiej od Wilna ku Libawie, a na południe przez Słuck i Petryków na Prypeci, na Owrucz, Żytomierz i Berdyczów do Kijowa. Oprócz tych dwóch kolei, które mają dać Moskałom możność przetrzucania wielkich mas swoich z jednego obszaru na drugi we wszystkich kierunkach, zamysłają oni zrządzić ufortyfikowany obóz pod Wilnem i otoczyć choć połowem fortyfikacjami Kowno, Grodno i Wilkomierz. Rządowi podano projekt, żeby Wilno objąć pięciu lub sześciu wielkimi lunetami albo redutami, tak rozstawionymi, żeby w czasie wojennych działań można między niemi na przedzie wybudować połowe fortyfikacje i zrobić doskonały obóz ufortyfikowany. Wtedy niewielkie forteczki w Kownie, Grodnie i Wilkomierzu broniłyby przepraw na Niemie i na rzecze Świętej. Położenie tych miast na wzgórzach nadzwyczajnie temu sprzyja. Pod ich zasłoną silne awangardy, wysłane z Wilna, mogą długo powstrzymać Prusaków na przeprawach i dać głównym siłom skoncentrować się, a oprócz tego z tych fortec, jeżeli nie będą obłożone, działać na tyły nieprzyjaciół, niszczyć drogi i napadając na transporta.

Wykazaliśmy w krótkości strategiczne położenie zachodnich granic moskiewskiego państwa, żeby okazać słabość ich w tej chwili. Lecz gdy przejdzie jeszcze lat kilka — słabość ta zniknie. Wtedy to przestraszona Europa zapewne zacznie myśleć o zagrozeniu Moskałom drogi do Europy, lecz wtedy będzie już za późno.

## Giełda i jej czynności.

V.

W rozlicznych transakcjach ludzkich potrzeba jest form, których się dopełnia, aby nabył dowodu widomego, że czyn, z którego prawa i obowiązki powstają, został rzeczywiście spełniony. Formy takowe układa zwykle sam czas i potrzeba, a podnosi je legislacja do powagi prawa.

Tak Rzymianie na znak zawartej ugody łamali między sobą żdźbło słomy, u nas jeden drugiego dłonią w dłoń obróca, czasem się jeszcze raz i w koło obróca; mamy dokumenta stare, przy których na znak dokonanego układu, przyszyta jest rękawica kontrahenta, bo i to było w zwyczajach, nim pod dokumentem zaczęto kłaść podpisy.

Tak też i w handlu są formy, których dopełnienie przyjmuje się za dowód, że pewien czyn prawny został istotnie spełniony. — W układach na termin zawartych, o których się już przedtem mówiło, idzie o to, aby dostawca towaru mógł nabyć — jeżeli tego uważa potrzebę — bez wszelkich korowodów dowód na to, iż w swoim czasie był gotów towar dostawić. Ale przy takim układzie dzieł, w którym sprzedawca dogodnie jest towar dostawić, nie jest wiadomy kupującemu, bo wolno dostawić każdego czasu od pierwszego aż do ostatniego dnia w całym ciągu terminu, który zroczono, — kiedy znów kupujący na trzymać pod ręką odpowiednią dostawie ilość pieniędzy, jeżeli jej już naprzód nie wypłacił, — nadto wśród dłuższego przeciągu czasu, na który się te zroki terminowe zwykle zawiera, układ ucierpieć może od zmienności ceny, bo mniej mogą być przewidziane konjunktury handlowe, których zmiana na zysk lub stratę tej lub owej strony, dać może pobudki do chęci wyłamania się z przyjętych zobowiązań. — Otóż dla tego zroki terminowe oślania prawo większą pieczołowitością, której się doświadczenie i ulomność ludzka dopomina.

Dlatego praktyka handlowa podaje na giełdzie następują formę: Dostawca dostarczający towaru w ciągu terminu, podpisuje dwa egzemplarze równobrzmiące, dla ułatwienia naprzód drukowane, w których opowiada odbiorcy czyli kupującemu, że towar zroczony jest do odebrania. Ponieważ zaś w razie odmowy, wolno mu według kodeksu handlowego, albo towar dostawiony sprzedać publicznie przez stręcznika zaprzysiężonego na zysk lub stratę kupującego, albo też żądać tylko dyferencji, jaka zachodzi między ceną umówioną a ceną giełdową w przededniu odpowiedzi: — przeto w niej i te okoliczności dla ostrzeżenia kupującego są wymienione.

Obydwa egzemplarze zostają opieczętowane w sekretarjacie giełdy, a jeden z nich przeznaczony dla doręczenia go przed 12tą godziną kupującemu. Jeżeli go zaś nie ma, lub znaleźć nie można, karta odpowiedzi składa się dla niego w sali giełdowej na stół opowiedni z wy-

wołaniem jego nazwiska. Skoro się na to wezwanie ani sam ani przez pełnomocnika nie zgłasza, wywołuje woźny pół godziny później, to jest: o wpół do pierwszej, powtórnie nazwisko kupującego, poczem jeżeli się również nie zgłosił, opowiedz zostaje w sekretarjacie na drugim egzemplarzu zatwierdzona, jako należyte dopełniona, przeze opowiedz czyniący upoważniony zostaje do wykonania wyzpromienionych praw swoich. — Jeżeli zaś kupujący się zgłosił, czyli to sam, czyli przez swego prawonabywcę, lub pełnomocnika, zamienia do wpół do tej otrzymaną kartę opowiedzi na ową w sekretarjacie zatwierdzoną, i legitymuje się takową do odebrania dostawy.

Równie też i kupujący, jeżeli termin dostawy minął, a milczeniem swoim nie zamierza go przedłużyć, podaje swoje oświadczenie o niedotrzymanym zroku w sekretarjacie Izby giełdowej, które przy takimże wywołaniu skonstatowane, służy mu do zakupna zaraz dnia następującego po jakiej można cenie przez stręcznika zaprzysiężonego takiej ilości produktu, jaka mu nie została dostawiona, na zysk lub stratę niedopełniającego sprzedawcy, albo też do żądania różnicy między ceną umówioną a na zakupno wyłożoną. Każda dyferencja płatna jest zaraz dnia następnego, a obliczenie jej dokładne jest obowiązkiem stręcznika.

Gdyby zaś przy dostawie przyjęcie jej było odmówione dla wadliwości produktu, zarzut takowy musi do 12ej godziny dnia następnego po opowiedzi być uczyniony, albowiem na późniejszy wcale się nie zważa. Tego też dnia popołudniu rozpoznaje zarzuty wadliwości trzech rzeczoznawców, z których po jednemu wybierają każda strona, a Izba giełdy trzeciego. Obiera ona zaś i dwóch, gdyby się jedna strona z wyborem ociągała, a trzech, jeżeli obydwie strony tego żądają.

Zawadzając w toku tego tłumaczenia o jakość dostawy, nie będzie od rzeczy wyłożyć, że jakość produktu oznacza się albo próbą, albo też wagą. Próbką ledwie można rzeczyć za jakość zboża w jednym sasięku za korey kilkadziesiąt — na większą sprzedaż ona nie wystarcza; jakość żąda bliższego jeszcze określenia przez wagę. — Tak naprzykład tego roku, ponieważ pszenica chybiła, żąda się po ziarnie pszenicy przynajmniej takiej jakości, aby korzec tejże ważył 158 funt., chociaż kupując korzec pszenicy, zawsze rozumie się wedle praktyk handlowych co do ilości, wagę korea 170 funt. wied. Pierwsze, to jest waga korea 158 funt., służy tylko do oznaczenia jakości zboża, i zowie się wagą jakości — druga zaś waga, 170 funt. wied., zowie się wagą ilości, która się nie zmienia, podczas gdy waga jakości według lepszego lub gorszego zbioru co roku bywa inaczej praktykowana i w umowach zręczana.

Izba giełdowa na każdy rok ma stanowić dnia 15. września minimalną wagę jakości dla pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, która się rozumie, gdy kontrahenci sami wagi ilości nie oznaczyli.

## Przegląd polityczny.

Tutejsze dzienniki, a za nimi obec doniosły, że w tutejszem tak zwanem akademickim czyli bernardyńskim gimnazjum, w trzech najwyższych klasach, na żądanie uczniów obrządku słowiańskiego, namiestnictwo pozwoliło to na wykłady w języku ruskim, to na wykłady w języku niemieckim zamiast w polskim. Z innego źródła donoszono znów, że władza szkolna ruguje teraz język ruski ze szkół.

Wszystkie te doniesienia są mylnie. W skutek wyraźnego brzmienia ustawy, nakazującej tam, gdzie w gimnazjach język niemiecki był wykładowym, zastąpić go polskim, zaprowadzono także i w wzmiankowanym gimnazjum język polski dla tych przedmiotów, które były wykładane w niemieckim. — Na podanie stypendystów grecko-kat. funduszu religijnego, aby pozostawiono język niemiecki wykładowym, odpowiedziano im w namiestnictwie, że odpowiedź otrzymają pisemną. — Odpowiedź ta nie może być dana, dopóki nie będzie ukonstytuowana Rada szkolna. Namiestnictwo ani może, ani myśli zmieniać lub wcale znosić ustawy.

Co się tyczy ruskiego języka, pozostał on wykładowym do tych przedmiotów, które w nim były dawniej wykładane, gdyż tak każe ustawa. Niema więc żadnego rugowania. W szkołach zaś kosztem gmin utrzymywanych, wszelkie według ustawy stanowią o języku wykładowym same gminy.

Wiedeń d. 2. października. Dzienniki wiedeńskie, nawet tak umiarkowane jak *Debatte* krytykują ostro ostatnie wystąpienie stronnictwa czesko-moskiewskiego na bankiecie, danym na cześć 50-letniej rocznicy mniemanego znalezionego rękopisu królowo-worskiego. Jak wiadomo wystąpił przy tej sposobności dr. Sladkowski z mową, zawierającą rodzaj programu politycznego, którego rdzenia, jest zupełna niepodległość i niezawisłość polityczna korony czeskiej, hegemonia Czechów nad drugą połową ludności, t. j. nad Niemcami, a dla osiągnięcia tego wszystkiego,

oparcie się o bratnie szczepy słowiańskie, t. j. o Moskwę. W drugiej mowie mianej popołudniu, usiłował Sladkowski osłabić wrażenie nie- lojalnych fraszów, wypowiedzianych z rana, i dowodził, że cześć dla moskiewskiego hymnu niema w Czechach znaczenia politycznego, ale tylko narodowe. W tym duchu wniósł okrzyk na cześć tego hymnu. Bądź co bądź, w Wiedniu widzą w tej demonstracji otwarte wypowiedzenie wojny ze strony stronnictwa młodo-czeskiego, i w tym duchu dzienniki tutejsze polemizują przeciw Czechom, wskazując na pojednawcze przemówienie pana Bensta w Reichenbergu. *Debatte* pociesza się tem, że stronnictwo, któremu przewodniczą tacy Sladkovscy, Riegery i t. d. jest za słabe, by mogło zrobić co więcej oprócz demonstracji, i wystąpić silnie na arenie politycznej.

Memorjał biskupów austriackich w sprawie konkordatu, przedłożony Najj. Pann, podpisany jest między innymi przez 4 dygnitarzy kościelnych z Galicji. Są nimi: arcybiskupi ks. Wierzbicki i ks. Litwinowicz, i biskupi: ks. Pułaski i ks. Manastyrski. Memorjał ten jest nader obszerny i występuje polemicznie przeciw zaprowadzeniu małżeństw cywilnych i przeciw usunięciu wpływu kościoła na szkoły. Księża biskupi dowodzą, że liberaliści dla tego jedynie żądają małżeństw cywilnych, by rozwoły uczynić łatwiejszymi, a zyczą sobie usunąć wpływ kościoła na szkołę, by natomiast mogli propagować materialistyczne swoje doktryny. W insynuacjach tych kulminuje cały aparat dyalektyki teologicznej, który piętrzy się w całym memorjale w sposób więcej zawiły niż przekonujący.

Wiedeń d. 3. października. Komisja finansowa wygotowała już swoje sprawozdanie o przedłożonych jej przez ministerstwo wykazach rachunków między Węgrami a skarbem państwa. Rezultat jest dla Węgier wcale niekorzystny. Do końca sierpnia r. b. wniosły Węgry na wydatki ogólnopństwowe tylko niespełna 18 milionów zł., a zaległości wynosiły tam z końcem roku 1866 około 43 1/2 miliona — podczas gdy kraje niewęgierskie od Nowego roku do końca sierpnia dały państwu 45 milionów i zapłaciły w tym samym czasie blisko 80 milionów zaległości, pozostałych z roku zeszłego Węgry na rachunek zaległości z roku 1866 winne prze to jeszcze 26 milionów, i nie dały właściwie jeszcze nic na rachunek budżetu tegorocznego. Wprawdzie we wrześniu wpływy do kas węgierskich powiększyły się niezmiernie, nie ma jednak nadziei, by znikł tego roku niedobór w manipulacji kasowej, i na rok przyszły zostaną znów wielkie zaległości.

Wiedeń dnia 3. października. *Presse* zapowiada, że usiłowania w celu przedjedania Czechów mają się rozpocząć na nowo. Jakkolwiek nie może być oznaczaniem rozszczone przez Czechów „odrębne prawo publiczne korony czeskiej“, jednakowoż przy rewizji konstytucji uznaniem być mają niektóre „historyczne uprawnienia“. Między innymi, jak twierdzi *Presse*, koronacja Najj. Pana w Pradze nie ma należeć do rzeczy niemożliwych.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej dnia 1. b. m., o którym wspominaliśmy wczoraj, trwało blisko 4 godzin. Kaiserfeld, jako referent projektu ustawy o reprezentacji państwa, wyłuszczył zasady tegoż projektu. W jeneralnej rozprawie dr. Zyblikiewicz wykazuje w tej ustawie brak zasad wolności narodowej, która jedynie może Austrię uratować. Systematycznie konstytucji dla tego znalazło w Polsce sympatję, ponieważ przy konstytucji lutowej nie podobna było przyjeść do ustawy o szkołach i o języku wykładowym. Mowca nie widzi dalej zasad rozszerzania autonomii, zapowiedzianego w mowie tronowej. Gdyby rozszerzono zakres działania sejmów, natenczas walka, która obecnie władnia teraz Radę państwa, przeniosłaby się do sejmów, a rajchsrat mógłby coś pożytecznego zrobić. Prawo przyzwalaania podatków i rekruita, windykowane dla rajchsratu, jest mieczem obosiecznym, który może być nadużyty na niekorzyść jednego stronnictwa. Mowca nie zyczy sobie żadnych innych zmian w konstytucji lutowej, jak tylko tych, które się stały niezbędnymi przy przywróceniu konstytucji węgierskiej, i tych, które zaręczają autonomię.

Jednak trzeba, a nie niszczyć — powiada Zyblikiewicz.

Brestl wykazuje, iż projekt rozszerza rzeczywiste autonomię; gdyż sprawy gminne, szkolne itp. oddaje sejmom. Dotychczas wszystko nie należało do sejmów, należało do rajchsratu, teraz będzie przewrotnie; kompetencja Rady państwa jest ściśle określona, a co do niej nie należy, należy do sejmów. Autonomia narodowości nie jest autonomicznością krajów. Kraje mają ludność mieszaną, i to właśnie stoi na przeszkodzie większemu jeszcze rozszerzeniu autonomii.

Kuranda godzi się z zasadą Zyblikiewicza, że jednak, a nie niszczyć trzeba, lecz żąda od Polaków pojednania i wskazuje na Węgry, gdzie narodowości niemadziarskie czują się być Węgrami i nie objawiają dążeń centryfugalnych.

Piotr Gross powiada, że przez patent lutowy państwo więcej zyskało, niż kraje; przed-

tem bowiem państwo nie miało żadnej konstytucji, podczas kiedy kraj miał przynajmniej sejm postulatowe.

Kaisersfeld przytacza, iż w rajchsracie nie potrzeba się obawiać niszczenia narodowości. Niebezpieczeństwo takie grozi w sejmach bardziej niż w rajchsracie, gdzie możebne jest pojednanie.

Kanclerz Beust uznaje, że sejm galicyjski wybrał delegację bez zastrzeżeń, lecz konstytucja lutowa musi być co bądź tworzyć podstawę, na której konstytucja krajowa przedlitawskich ma być zbudowana i rozwinięta.

Przy specjalnej debacie wstęp projektu przyjęto w tekście podkomitetu. Ziemiakowski oświadczył się za nim. Co do liczby posłów rajchsratowych Rechbaner żądał, aby Rada państwa składała się z Izby ludów (300 członków), i Izby krajów (150 członków). Wniosek ten upadł. Kremer żądał wzmożenia Izby państwa 100 członkami ze sejmów obieraniemi. Przemawiał także za wyborami bezpośrednimi.

Ziemiakowski imieniem Polaków oświadczył, że żrącej się pomnożenia liczby posłów z Galicji nad projektowaną liczbę 63. Zgodzono się na 6 pierwszych paragrafów projektu.

Interpelacja Guszalewiczowa na posiedzeniu czwartkowym Izby poselskiej nieuznaje widocznie ustawy o języku wykładowym, sankcjonowanej przez Najj. Pana. Powołując się na owo posiedzenie sejmowe, na którym ona została uchwaloną, skarży się, że prostem rozporządzeniem namiestnictwa język polski, który był przedmiotem nieobowiązkowym, podniesiono do godności języka wykładowego w zakładach ruskich! Nie tedy naturalniejszego, jak że nauczyciele oświadczają, że w „narzuconym im języku“ uczyć nie mogą, a uczniowie proszą, aby ich przypuszczono do zakładów, w których jeszcze pozostawiono język wykładowy niemiecki (zapewne z czystej solidarności słowiańskiej to czynią). Interpelanci (jest ich bowiem więcej — bo kilkunastu Niemców podpisał się Guszalewiczowi) zapytują tedy ministra:

1) Czy rząd ma wiadomość o tem raptownem (überstürzenden) rozporządzeniu namiestnictwa galicyjskiego; 2) czy zamierza temu zarządzić: 3) czy chce, aby Rutenów, którzy tworzą większość w kraju, wziąć w obronę przeciwko gwałtownemu ograniczeniu praw ich narodowości?

Minister Hye przyrzeka jak „najściślejsze dośledzenie“ i odpowiedź na interpelację.

Przydujący zawiadomili potem, iż ministerstwo zapropomowało, aby projekt ustawy karnej był traktowany podług normy, przepisanej dla traktowania obszernych projektów ustawodawczych.

Wniosek o zniesieniu loterii hazardowej uzasadniał Roser znanymi przesłankami argumentami solidności jej. Izba jednak usunęła ten wniosek zaraz przy pierwszym czytaniu — więc w tej sesji nie może być już stawiany.

Następnie uchwalono w trzecim czytaniu całą nowelę karną, a potem były sprawozdania komisji petycyjnej. Ogólniejszego interesu była petycja kilku kas oszczędności z Czech, aby podatek nie był wymierzany im od dochodu brutto ale netto. Komisja zalecała odesłać tę petycję do ministerstwa skarbu, z dodatkami, aby organom podrzędnym dano pouczenie, iż podatek ma być wymierzany od dochodu netto. Wniosek ten przyjęto z poprawką Grossa, aby to samo tyczyło się także „stowarzyszeń pożyczkowych.“ Dalszy ciąg rozpraw tego posiedzenia (30.) podamy jutro.

**Florencja.** d. 2. września. Doniesienia o rozruchach w papieżkiej prowincji Viterbo są sprzeczne. Dotychczas nie było żadnego starcia. Powstańcy obsadzają małe miejscowości. Przedsięwzięto wiele aresztowań. W Rzymie zarządził kroki, aby zapobiedz rozruchom. Wczoraj znowu odeszły wojska włoskie na granicę. Zresztą trudno się coś pewnego dowiedzieć o wypadkach w Rzymskim, ponieważ rząd włoski trzyma wszystko w tajemnicy przed ludnością i tak już rozdrażnioną.

*Gazzetta d'Italia* potwierdza wiadomość o wystosowaniu noty przez Ratazkiego do gabinetu francuzkiego, wykazującą, że oburzenie całego narodu włoskiego przeciwko Francji jest tak wielkie, iż bez znacznych koncesyj w sprawie rzymskiej alians z Francją jest narażony; rząd nie ma dość siły powstrzymać opinie, skłaniającą się w tym razie do Prus. Jednocześnie wydał Ratazi okólnik do mocarstw, wykazujący konieczność załatwienia sprawy rzymskiej, gdyż inaczej nietylko spokój Włoch, ale i Europy jest w niebezpieczeństwie.

**Stambuł** d. 28. września. Korespondent nasz stambulski potwierdza autentyczność rozmowy cara z Fuadem baszą, jak ją podała niedawno *N. fr. Presse*, potwierdzając również ofertę przymierzenia, którą Moskwa czyniła Turcji, i tłumaczy te zażęcięcia: Najprawdopodobniej zyskać na czasie, odsunąć Turcję od przymierzenia francuzko-austriackiego, jednym słowem osamotnić ją zupełnie, by w danym razie zrobić z nią co się podoba. Kto porówna rozmowę litwajską, i grzesności stambulskie Moskwy, z tem co piszą o sobie o Turcji, ten doprawdy na chwilę nawet nie uwierzy farbowanym listom.

Na drodze reform Turcja postępuje ciągle. Obecnie toczą się dyskusje nad projektem nowej rady stanu, złożonej z 15 chrześcijan i tyluż Turków, wprowadzonych do urzędów z wyboru ludności. Rada ta ma ostatecznie potwierdzić postanowienia rządu. Bedzie to zarządem i dowodem postępu, i wprowadzi chrześcijański żywioł do najwyższych sfer rządowych. Niechże Moskwa nie śpiewa, że Turcja uciska chrześcijan.

Mustafa-Fazyl-basza od kilku dni przybył do Stambulu. Powszechnie mówią, że zajmie on stanowisko prezesa rady stanu, lub ministra finansów.

**Warszawa** d. 28. września. Dzienniki donoszą o świątecznym dowodzeniu sprawiedliwości i

prawdziwie wandalicznego ducha zniszczenia rządu moskiewskiego przeciw wszystkiemu, co krzewi oświatę polską. Oplata szkolna, wynosząca dotąd w gimnazjach 15 rs., a w progimnazjach 8 rs. półrocznie, podwyższona w ostatnim półroczu na 15 rs. dla wszystkich szkół publicznych, pomnożoną została na wniosek komitetu dla spraw polskich w Petersburgu o drugie tyle, tak, że wynosić odciąć będzie 30 rs., lecz tylko dla młodzieży uczęszczającej do szkół niemożliwych w królestwie Polskiem! Moskiewskie szkoły zachowują dotychczasową opłatę niższą. Podobnego rodzaju rozporządzenia nie potrzebują zaiste żadnego komentarza. Smieszny z nadmiaru nierozsądku zakaz posiadania portretów ludzi, uchodzących w oczach policji warszawskiej za wybitnych Polaków, po części nawet żyjących w obrebie jej władzy, zmodyfikowano względem prywatnych, i ograniczono do publicznych składów lub handłów. W składzie porcelany Cybulskiego, zabrano wazon z portretem zmarłego ks. arcybiskupa Fiałkowskiego i skazano właściciela na 50 rsr. kontrybucji! Księgarzowi Merzbachowi skonfiskowano 8 przez niego wydanych w roku 1862 za pozwoleniem cenzury portretów n. p. Andrzeja Zamojskiego, generała Lewińskiego i t. p. i nałożono na niego 25 rsr. kary. O bezprzykładnem zabranianiu cenzurowanej książki do nabożeństwa u księgarza Sonnwalda w ilości 10 tysięcy egzemplarzy bez wynagrodzenia, już dawniej donosiliśmy.

#### Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

z d. 8., 13., 21. i 27. sierpnia, dalej z 5., 6., 14., 18., 26. i 27. września 1867.

Dyrekcję szpitala powszechnego we Lwowie upoważniono do odnowienia kontraktu z p. Janem Hoffmannem i wynajęcia domów jego pod l. 357 i 358<sup>a</sup>, na lat trzy dla filii szpitalu, również do utworzenia drugiej filii tegoż szpitalu i wynajęcia na ten cel domów pod l. 945 i 346<sup>a</sup>, p. Karola Höflicha własnych, na lat sześć.

Zamianowano chirurga p. Marjana Lisowskiego sekundariuszem przy oddziale chorób syfilitycznych, a dr. Festenburga bezpłatnym sekundariuszem przy oddziale położniczym.

Gdy rozbiór chemiczny wody w studni Kulparkowskiej, na placu do przyszłego budowania domu obłąkanych się znajdujący okazał dobroć tej wody do picia; igdy takowa w dostatecznej ilości dla zamierzonego zakładu się znajduje, zawezwano dr. Maresza, prymarjusza domu obłąkanych w Wiedniu, do przyjazdu do Lwowa i wzięcia udziału w komisji złożonej celem zbadania stosowności przeznaczanej na zakład obłąkanych realności w Kulparkowie. Do tejże komisji zaproszono lekarzy pp. dr. Ziembickiego, dr. Mileretę, dr. Gębarzowskiego, dr. Bertleja, dr. Chadyńskiego i dr. Neuhausera, a oraz i p. Hranatscha, inżyniera rządowego, który wypracował plany budynków. Komisja ta, po naczelnym zwiędzeniu realności w Kulparkowie, przedłożyła Wydziałowi krajowemu sprawozdanie, a oświadczając się za stosownością miejsca, poczyniła wnioski względem niektórych zmian w planach stawiać się mających budynków przyszłego urzędowania zakładu obłąkanych, w skutek czego zarządzone dalsze kroki przygotowawcze dla budowania budynków i założenia ogrodu.

Przywołano na kopanie dołów filtracyjnych i inne reperacje w szpitalu św. Ducha w Krakowie, i upoważniono dyrektora szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, do rozpisania licytacji w celu wypuszczenia w drodze przedsiębiorstwa reparacji budynków, należących do propinacji w Krowodrzy.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa w przedmiocie konwencji w 1861 roku ruciedzy austriackim a włoskim rządem zawartej, względem wzajemnego pielęgnowania obopólnych ubogich poddanych w szpitalach, bez rozszczenia sobie prawa wynagrodzenia, wyraził Wydział krajowy swoje zdanie, doradzając w interesie galicyjskiego funduszu krajowego, dalsze utrzymanie tej konwencji, jako też jej rozciąganie na części terytorjalne królestwa Wenecji.

W miejsce JW. Władysława hr. Badeniego zamianowano Wgo Zygmunta Kozłowskiego, posła sejmowego, delegatem Wydziału krajowego do komisji ministerjalnej, objędującej kraj, w celu niesienia pomocy mieszkańcom poszkodowanym powodzią.

Z funduszu datków dobroczynnych dla dotkniętych powodzią przeznaczono sumę 2150 złr. do podziału pomiędzy mieszkańców gmin, parochów, dzierżawców i częściowych właścicieli większych posiadłości przemyskiego i jarosławskiego powiatu.

W celu podania sposobności zarobku dla ludności kłeska powodzi dotkniętej, zaasygnowano z funduszu krajowego, jako wsparcie bezwrotne 200 złr. w. a. na budowę drogi gminnej do kolei żelaznej ropczyckiej.

Przyjęto do wiadomości przeprowadzone szkntrowanie gal. Tow. kredytowego.

Na wezwanie c. k. ministerstwa sprawiedliwości o udzielenie zdania co do projektu względem zaprowadzenia sądów powiatowych o jednym sędzi, uchwalono oznajmić ministerstwu sprawiedliwości przez prezydium wyższego sądu krajowego we Lwowie:

Iż Wydział krajowy nie ma kompetencji czynienia jakiegokolwiek wniosków i przedstawienia zdania swego jako życzenia kraju, bez opracowania tej kwestji w drodze konstytucyjnej za współdziałaniem sejmów krajowego. Z tego względu Wydział krajowy zastrzegł sejmowi przysługujące mu prawo, do stawiania wniosków w tej kwestji zasadniczej doniosłości. Z ten więc zastrzeżeniem objawił Wydział krajowy swe zdanie, iż ze względu na stosunki krajowe, byłoby korzystniej zaprowadzić sądy kolegiałne, przy radykalnej reformie ustaw jurysdykcyjnych i postępowania tak cywilnego jako też i karnego. Zważywszy jednak, że ustanowienie sądów powiatowych o jednym sędzi jest już rzeczą z góry zdecydowaną, i ma być tylko przejściowem

i przygotowawczem do przyszłej organizacji sądownictwa, Wydział krajowy zgodził się z projektem sądu wyższego we Lwowie co do oznaczenia okręgów sądowych i rozgraniczenia tychże między sobą; pod względem liczby ustanowić się mających sądów powiatowych o jednym sędzi, Wydział krajowy jak najmocniej oświadczył się przeciwko projektowanemu zwinieciu dziewięciu powiatów sądowych w Winnikach, Janowie, Radymnie, Baligródzie, w Lutowskich, Zmigrodzie, Starejsoli, Boryni i Rożniatowie; przyzem objawił swe ubolewanie, że sądy powiatowe w Podbużu, Wiśniowczyku i w Jazłowie z powodu administracyjnego podziału zwinieć być musiały, i zastrzegł się przeciw wszelkiemu dalszemu zwinieciu obecnie istniejących sądów powiatowych; albowiem już obecnie sądownictwo nie działa dość skutecznie, jak to prezydium sądu wyższego samo uznało, a względy oszczędności na korzyść skarbu rządowego, nie mogą być tu rozstrzygającymi, ile że sądownictwo samo hojnie się opłaca użyciem stempłów i wymiarem należytości, zatem Wydział krajowy w interesie kraju domagał się, aby wszystkie dotąd istniejące sądy powiatowe zatrzymano, i hojniej niż dotąd w siły pracujące i należyte dotacje opatrzone zostały.

(Dokończenie nastąpi.)

#### Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Multan d. 28. września.

(Or.) Na wyjeździe z Bukaresztu, miałem sposobność zachwycać się następującą proklamacją ks. Karola do gwardjii narodowej:

„Obywatelo gwardzjski! „Dla was i dla mnie jest dzieć dzisiejszy prawdziwym świętem. Czuję żywe zadowolenie być pierwszym z książąt, któremu dane jest wręczyć gwardji narodowej sztandary.

„Święte to godło, mające dewizę: „Ojczyzna i prawa moje“ będzie wam zawsze przypominać obowiązki, ciążące na was, obowiązki utrzymania praw pozyskanych. Mam stałe przekonanie, że się okażecie godnymi zaufania, jakże w Was ojczyzna położyła, a zakładu tego będziecie bronić we wszystkich wypadkach, tradycyjną odwagą i wytrwałością rumuńską. Kraj widzi w was omywale gwardzjski, najgorętszych obrońców porządku publicznego, i najrozsądniejszą się około mnie z zaufaniem w miłość i życzliwość moją, tak jak ja ufam waszemu poświęceniu się. Tak więc otoczony wami i braćmi waszymi w wojsku, tron mój będzie tem, czem wnosząc, chcieliście aby był: wielkością i siłą narodową.

„Niech żyje Rumunia! Niech żyje gwardja Karola.“

Z Bukaresztu dowiedzieć się, jak wypadł ów dzień świąteczny, który ks. Karola tak wznieśli napawa uczuciami. Manewr apelowania do sympatii i zaufania obywateli bukaresztskich, użył się już w przeciągu półtora roku. Bieg wypadków skompromitował te uczucia; dziś udają je i panującej i rządzeni, i to udają źle, oczekując tylko sposobnej chwili, by wystąpić w właściwszych sobie rolach — zawiedzionego i zawiedzionego. — Ku większemu umartwieniu księcia i jego czerwynych opiekunów, chmury, nadciągające z Jassy, przyćmiewały pogodę owego świątecznego dnia, a dewiza: „Ojczyzna i prawa ks. Karola“ odbijała dźwięnie od hasła, podawanego z ust do ust: „Wojna domowa.“

Organa rządowe popełniły tę niedorzeczność, że nie pospieszyły z zawiadomieniem publiczności o zajęciach w Jassach; przeciwnie, powiększyły jej twórgę, nie przepuszczając telegramów pod pozorem, że linia telegraficzna zerwana. Poczęto sobie więc szeptać co raz to głośniej: „Rewolucja w Moldawii; wojsko z Jassy wyparte, obozuje za miastem, rząd prowizoryczny rozpoczął swe czynności“ i t. d. i t. d. Na drodze ku Pokszanom spotkałem niezwykle rub, poczty i ekspedycy kryżowały się w rozmaitych kierunkach, z opowiadani jednak podróźnych nie pewnego powzięcie nie było można.

Kurjera moskiewskiego, jadącego z Jassy do Bukaresztu, obstąpiła na jednej stacji ludność wiejska, wypytując o los wojska. Opowiadał, że wojsko wymaszerowało z miasta, by nie dopuścić nieochybnego prawie starcia; że p. Lacesko jest przedmiotem ciągłych owacy, że dzienniki wzywają do powstania, i że wołanie ich znajduje przyjaźny odgłos w całej moldawskiej ludności; że wysłano deputację do Bukaresztu z rodzajem ultimatu, po którym, gdyby żądania Moldawian nie były wysłuchane, nastąpi nieodwołalnie faktyczne zerwanie unii i tp.

Te same wieści spotykaliśmy i w miasteczkach moldawskich; wojsko spieszyło z rozmaitych stron ku stolicy; oficerowie dysputowali po obozach, napomykając o nader dwuznacznem usposobieniu żołnierzy.

Poczyniono przygotowania do ważnych wypadków, które też lada chwila mogą wybuchnąć. W Moldawii o niezem innem teraz nie mówią, jak tylko o niebezpieczeństwie pozostania długiej w złączeniu z Wołochami, a zarzuty nie spotykają jedynie rząd bukaresztski, ale nawet i samego księcia. Rzecz jasna, że ajenci moskiewscy starają się wszelkimi siłami podtrzymać podobne rozjątrzenie, obiecując pomoc bliską i dostateczną.

Od dwóch dni pada śnieg i pokrył ziemię na stopę. Czegoś podobnego o tej porze roku nie zapamiętują tu i najstarsi ludzie. Zbiór wina i kukurudzy ucierpi przez to nie mało. Zaboronni powtarzają sobie, że wczesna ta zima zapowiada przyjsie Moskali.

Wiadomości z Jassy wyjmując tymczasowo z dziennika tamtejszego *Moldawa*, aby wam dać pojęcie o stanie umysłów w stolicy, dodając natomiast, że nie lepszym on jest i na prowincji. Na wstępie podaje redakcja dziennika wspomnianego do publicznej wiadomości, „że wszysej Moldawianie, wypędzeni z posad rządowych, mają się do niej zgłosić dla otrzymania środków do życia“; słowem, wzywa niejako swych rodaków do ryczałowego wychodźstwa z Moldawii.

By powyższej treści korespondencja między Wołoszczyzną a Moldawią nie popadła w ręce organów rządowych, nieszanujących jak wiadomo tajemnicy listowej, wzywa *Moldova* interesowanych, by listy swoje przesyłali pocztą austriacką lub moskiewską.

Dalej następuje opisanie zamachu na pana Laceskę, które tutaj w krótkości podamy:

Podczas przedstawienia w cyrku dnia 3/15. września, redaktor *Moldovy* przechodząc przez uliczkę, rezerwowaną dla jeźdźców, występujących na scenie, został zaatakowany z tyłu przez kilka indywiduów i w tejże samej chwili rzuciło się na niego 50 do 60 oficerów niższych stopni. Po kilku cięciach i pełnięciach, padł Lacesko bez zmysłów na ziemię, co jednak nie przeszkadzało bynajmniej panom oficerom, a raczej ułatwilo im uławet popisywanie się ze swoją odwagą i zręcznością. Muzyka, z rozkazu policji grała bezustannie i hałaśliwiej jak zwykle, tak, że uwaga publiczności wyłącznie nią i jeźdźcami była zajęta. Kilku jednakże bliżej miejsca atentatu znajdujących się, pośpieszyło z obroną nieszczęsnemu pisarzowi, i wołać zaczęli na innych, lecz w tej samej prawie chwili, przestraszeni oficerowie i policja, jednogłośnie krzyknęli: Gore! Dla tem większego przerażenia publiczności, zapewniono kilku, ucieczkę udających oficerów, że lwy, które właściciel cyrku posiadał, rozzerwały klatkę i już się na kilku bliżej stojących rzuciły. Przestach był niedo- opisania. W tłumie cisnącym się ku jednemu drzwiom, kilkanaścioro dzieci uduszono, kilkoro ludzi oddano do domu warjatów a dużo osób wydobyl się z polamaniami rękami lub nogami. Dopiero po wypróżnieniu się cyrku, porwali zbójcy literalnie zszekane ciało Laceski, i zaniosłszy je do szpitalu, zamknęli w truparni, w celu pochowania go nazajutrz. Szczęściem, naczelny lekarz tegoż szpitalu, uwiadomiony wcześniej o wypadku, wydarł Laceskę z rąk pilnującej go policji, palającą chęcią pochowania go żywcem.

Motorami atentatu byli pp. Sillono, prefekt miasta i dystryktu Jassy i pułkownik Leka, dowódca garnizonu; dowodzili zaś głównie wyprawą nocną pp. oficerowie Slatineano, Paris i kapitan żandarmerji, Dimitriu. Multanczyków, naturalnie bezbronnym, dno jest rannych, szczególnie jeden oficer, będący w nieczynności, p. Gavril Manolachi, który na ziemi leżącego Laceskę swoim ciałem nakrył, i odebrał mnóstwo cięć, ostatniemu przeznaczonych.

Dajemy tu teraz miejsce własnym słowom p. Laceski, pisanym w łóżku, a ogłoszonym w dzienniku jego, *Moldawa*.

„Naprawdę myślą podli i tehorzliwi Wołosi, że zbroczę z drogi, po której zawsze z otwartem czołem i piersią szedłem, a po której iść będę do ostatniej chwili życia mego, bo dla Multana, i dyneje meje ojczyzny, jestem zawsze gotów poświęcić ostatnią kroplę krwi mojej. Myła się podli zdrajcy i mordercy Multana, myśląc, że ten, który oddawna rzekł się życia swego dla swej ojczyzny, a więc każdej chwili jest gotów złożyć je na jej ołtarz, że ten się zachwieje w posłannictwie swoim, że się zleknie czegośkolwiek, a szczególnie tych walecznych, co to tysiącami uciekali pod Kostangalią przed garstką prawie bezbronnym (Polaków) tych walecznych, co to w kilkudziesięciu napadają z tyłu na człowieka, najzupełniej bezbronnego. Nie, nie, tysiącokrotnie! Naprawdę tehorz liczy na tehorzstwo przeciwnika swego! Wiedźcie kruki z poza Milkowu (granica Wołoszczyzny) i to raz na zawsze, że prawy Multanczyk nie lęka się nigdy niczego! Tak jak 3. września z golemi rękami wobec całej hordy wołoskiej siepaczy, tak jak dziś z piórem w ręku na łożu boleści, tak jutro z nożem w zębach dowiodę wam, że godnym następcą tych, którzy ongi tylekroć srogie cięgi zadawali waszej obrzydłej rasie wołoskiej!“

Mieszkańcy Jassy, zebrani w gmachu muni-cypalnym, ułożyli i napisali bardzo energiczne przedstawienie do księcia, prosząc go o wglądnienie jego osobiste w bezprawia rządu, który ani zdolności, ani dobrej woli nawet niema. — Wybrani Konstanty Sucu, Grzegorz Stourdza i adwokat Cigara odjechali z tą prośbą do Bukaresztu, dla wręczenia jej księciu.

O skutkach tej ambasady, które zapewne bardzo ciekawe będą, donoszę wam później. — Ze wszęch stron wojsko puspieszka ku Jassom.

#### Kronika.

— **Zaproszenie.** Zyczeniem kilkubystro wymrażone, mu żądose czyniąc, zapraszam wyborców z grupy większych posiadłości, by celem ostatecznego naradzenia się nad kandydatami do Rady powiatowej dnia 13. października w sali Rady gminnej w Podhajcach jak najbliżej zebrać się raczyli.

Sosnow d. 2. października 1867.

Leon Suchodolski.

— **Popis tutejszej straży ogniowej,** który odbył się wczoraj w miejskim parku budowniczym, wypadł, jak się można było spodziewać, jak najświetniej. Na- byta pilnie ćwiczeniami, zresztą także i praktyką przy pożarach szybkość i precyzja w wykonaniu ruchów przez oddział cały, a przytomność i sprawność każdego członka tej straży, począwszy od naczelnika jej, pana Prauna i reszty starszyny, aż do ostatniego niemaj szeregowca, uwidatniła się przy wczorajszej próbie w całej świetności. Dajemy tem wyraz ogólnej opinii przytomnej przy wczorajszym popisie licznej publiczności, która to opinii nieraz mieliśmy już sposobność wyrazić i w kronikarskich sprawozdaniach ze zdarzających się w mieście naszym pożarach, przy których zawsze pożyteczność tutejszej straży ogniowej jak naj- świetniej się okazuje. Przytem nie od rzeczy będzie od- dać należne uznanie i szanownej Radzie miejskiej, która nie szczędzi kosztów dla jak najtroskliwszego zaopatrzenia tej instytucji w potrzebne narzędzia i przybory.

— **Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze** lwowskie. Na dniu 30. września b. r. odbyło się trzecie walne zgromadzenie członków Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego pod przewodnictwem hr. Włodzimie- rza Russockiego.

Po zagajeniu posiedzenia zdał przewodniczący w krótkiej treści sprawę z czynności zarządu i Towarzystwa od czasu ostatniego, dnia 21. czerwca b. r. odbytego posiedzenia, wykazując, że kontrakt z gminą miasta Lwowa względem 20letniego wydzierżawienia ogrodu już zawarty — przez Zakład ogrodniczy odebrany i znanemu z prac przyrodniczych dyrektorowi Towarzystwa, panu Konstantemu Pietruskiemu, powierzonym został.

Drugim przedmiotem obrad było sprawozdanie członka Zarządu i referenta, p. Lud. Pierozynskiego, o stanie majątku. Takowy wynosi: podług zamknięcia rachunków z dniem 21. czerwca b. r. pozostało w gotówce 157 złr. 30 c. ulokowanych w kasie oszczędności 597 „ — „ razem 752 „ 30 „ przybyło od tego czasu 726 „ 15 „ ogółem 1478 „ 45 „ od tego wydatki 816 „ 27 „

pozostaje zapas ostateczny 662 złr. 18 c. Członków dawnych było 145, nowych przybyło 105, razem więc 250 czynnych członków, zapisanych w kancelarii Zarządu we Lwowie. Oprócz tego zbierają subskrypcje agencji, przez Zarząd mianowani, i tym sposobem wzrasta Towarzystwo ciągle, chociaż powoli, a byt obecny jest na przyszłość zapewnił.

Zarząd w pińszych sprawach powołał się na skrupulatniejszą oględność, nie zauważając jednak niczego, co jest połączone z korzyścią Zakładu, i tak wykonano wszelkie potrzebne prace w ogrodzie, zakupiono sprzęty i narzędzia, opłacono najwybranego do okulizowania i przesadzania szczepów ogrodniczych, utrzymywano stróża dla Zakładu, zamówiono w słynnych zakładach ogrodniczych w Erfurcie nasiona jarzyn i kwiatów za 272 złr. i t. p. Wiadomość że w wielkim przyjęto zadoleniem, ponieważ o lwowskich handlach nasion, zwłaszcza o tych, które odprzedaż towaru erfurckiego jest trudną, nabraliśmy najmniejszej doświadczeń, otrzymując za drogie pieniądze towar zły i przestarzały. Zarząd odtąd będzie sprzedawać nasiona oryginalne po cenach erfurckich dla ogółu, podług katalogu przez Zarząd ułożonego, a członkom Towarzystwa sprzedawać się będzie o 10% taniej od cen erfurckich.

Tak więc każdy z kupujących będzie miał towar dobry i pewny, chociaż o blisko 50-60% mniej zapłaci aniżeli płacił dotąd w handlach lwowskich.

Kurator zarządu br. Lewartowski, jako referent, odczytał wypracowany przez niego, a przez zarząd przyjęty regulamin Towarzystwa, który Zgromadzenie bez dyskusji zatwierdziło.

Na wniosek br. Lewartowskiego uchwalono także Zgromadzenie zakupno realności od Kowalskiego, ale tylko wtedy, gdy Zarząd dostatecznie zbierze fundusze.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący w krótkiej formie objął cele Towarzystwa, wykazał korzyści, jakie ono dla kraju przyniesie, wzywając do wytrwałości, i dowodząc, że gdy obecny Zarząd, pomimo tak szczupłych funduszy, dokonał tak znacznych prac, przy wzmaganiu się liczby członków, zamierzone statutami cele tego Towarzystwa bez wątpienia osiągnięte zostaną.

Na zakończenie odczytał p. Konstanty Pietruski wykład o konserwowaniu owoców przez zimę.

— **Lwów dnia 5. października.** Od dnia 1. października 1867. jest otwarta czytelnia akademicka przez cały dzień od godziny 8ej rano do godziny 10ej wieczór. Na członka czytelnicy wpisać się można w kancelarii Wydziału czytelnicy, począwszy od 1. października 1867 r. pod następującymi warunkami:

Nowo wstępujący członkowie płać jako wkładkę jednorazową 1 złr. w. a. a jako wkładkę kursową 1 złr. razem 2 złr. w. a. Dawniejsi członkowie czytelnicy zaś tylko wkładkę kursową 1 złr. w. a.

Z Wydziału czytelnicy akademickiej.

— **Dziennik Poznański.** Zwracamy uwagę czytelników naszych na umieszczenie drugostronnie inserat, zapraszający do przedpłaty na to pismo. Zbyteczną byłoby może rzeczą zachęcać jeszcze do wspierania *Dzienn. Pozn.*, każdy bowiem, komukolwiek nieobojętne i nie obce są losy naszego narodu, nie może nie uznać zasług tego dziennika, któren z tak podziwianym godnym taktem, a oraz i z najgorętszą gorliwością i zaciętą oględnością, kieruje twardą walką z żywiołami naszego narodowego z obcą przemocą „na kresach“.

— **(?) Z Brzeżańskiego.** (Sprawa Łapszyńska). Gdy rady gminne w całym kraju z pomyślnym skutkiem ukonstytuowały się, stawiają gminy Łapszyn i Olchowca, pod Brzeżanami położone, tym autonomicznym urządzeniom najcięższy opór. Zapytane od władzy powiatowej brzeżańskiej wysokie c. k. namiestnictwo co do

oporu gmin Łapszyna i Olchowca, odpowiedziało, aby rzeczonych gmin do wyborów nie zmuszano, lecz aby z urzędu wyznaczono naczelników gminnych, którzyby się sprawami gminnymi zajmowali. Na mocy tej ordynacji c. k. rząd powiatowy brzeżański nazaczył naczelnika dla gminy Łapszyna w osobie p. Serafińskiego, byłego adjunkta politycznego. Niezadowolnieni włościanie nie tylko odmówili p. Serafińskiemu posłuszeństwu, lecz groźbami i obelgami zmusili go do wydalania się każdą rano ze wsi, skoro tylko jakieś polecenie rządowe wykonał, lub jakąś sprawę gminną załatwił zamierzał. P. Serafiński po wyczerpaniu wszelkich tagodnych środków, widząc ciągły a czynny opór, zażądał dymisji i wynagrodzenia, które mu się jako diety w skutek przejazdów urzędowych do Łapszyna należały. Niecierpna gmina nie tylko odmówiła wyższym rozporządzeniom, lecz wystąpiła czynnie przeciw żandarmerji, wysyłając do wyegzekwowania winnej zaletości. Aby nieposłuszeństwo włościan przelamać, wkroczył do Łapszyna szwadron huzarów. W okamgnieniu, jakby na dane hasło, cała wieś zamknęła drzwi na kłódki, wyniosła się w pole. Odkomenderowani huzary puścili się za pierzchającymi w pogoń i sprowadzili do komisji, która jednocześnie do Łapszyna przybyła. Z największym umiarkowaniem przedstawiał c. k. naczelnik powiatu brzeżańskiego zebranym włościanom znaczenie rad gminnych. Wykazywał, że cały kraj bardzo jest obowiązany Najj. Panu, i to nowe rozporządzenie przyjął z wdzięcznością; albowiem przez wprowadzenie rad gminnych, gminy zostały uznane za pełnoletnie, i odtąd majątkiem swoim i sprawami, w zakresie ich przypadającymi, same rozporządzać mogą. Słowa c. k. naczelnika padały jednak jak groch o ścianę, i tyle skutkowało, iż jeden z włościan wystąpił przed komisją i w imieniu gospodarzy Łapszyńskich wypowiedział: „Moi Wielmożni panowie, widkiste sobi przysły, tam idit. My rady waszoy ne potrzebujemy... Robit szczo choczete z namy... Neposuchajemo was, i hroszej nedamowam.“

Na takie *dictum acerbum* niepozostawiało komisji nic innego, jak egzekucja siły zbrojnej zapewnić powagę prawa i rozporządzeniom rządowym i poszanowanie... A gdy wśród tłumu daly się słyszeć głosy, zachęcające do wicherzów i nieporządków, niepozostawiało komisji nic innego jak tylko najwinniejszych zaarrestować. Kilkunastu wicherzycieli pod silną eskortą huzarów przystawiono do sądu śledczego w Brzeżanach.

Oto fakt nagi wśród ludności galicyjskiej, z której lojalnością w całej monarchji austriackiej tylko tak zwani *freie Tiroler* współzawodniczyć mogli. Pytamy się, z jaką taką nagłą zmianą w tym poczciwym ruskim ludzie?... Aby zgłębić dotychczas przyczynę, musimy cofnąć się o kilka lat wstecz, i dotknąć bodaj pobieżnie stosunków miejscowych.

Miasto Brzeżany posiadało niegdyś najpiękniej zorganizowane gimnazjum. Mężowie, jak Kurnieki, Mandebur, r. g. ks. Turczanowicz, Liszka, mogący być ozdobą każdego wyższego zakładu naukowego, przewodziłi temu gimnazjum. Zaraz po wyborach do pierwszej kadencji sejmu krajowego, zostali ci panowie, ponieważ objawili niezawisłe zdanie i nie na kryłoznania ks. Pawlikowa, lecz na c. k. szambelana hr. Russockiego głosowali, jednym pociągiem pióra władz szkolnych, które spoczywały w ręku schulrata Janowskiego p. Hena i t. d. do zachodniej Galicji przeniesieni. Posady nauczycielskie zajęli Moskaleofle, najczęściej niedouki bez kwalifikacji i egzaminów nauczycielskich. Pod ich kierunkiem w coraz jaskrawszych kolorach występowała propaganda moskiewsko-ruska najprzód pomiędzy samą młodzieżą, a następnie jako słaby odgłos gdzieindziej między gminami. Objawy tej akcji, tajnie nurtującej, widzimy najprzód w seysji wśród młodzieży gimnazjalnej, która pomimo rozbudzenia się ducha i literatury ruskiej od roku 1848, stanowiła jedno zgodne i na koterje nierozbite ciało, dążące do światła i prawdy, a oraz przysposabiające się na użytecznych członków społeczeństwa krajowego.

Następnie jesteśmy świadkami przez jedną część młodzieży w dzienniku *Słowa* składanych holdów profesorowi ks. Dicznanowi, który obecnie objął urząd katechety ruskiej narodowości i unickiej cerkwi w Chelmie za kordonem. (Posiadamy ciekawy moskiewski akt oryginalny, podpisany przez ks. Dicznan w Chelmie; p. r.)

W dziele podburzania zaś, wicherzenia i miotania obelg na to co rzymsko-katolicki kościół uświęcił, najbardziej odszczęślił się ks. Kotlarz, jak to przedsięwzięcia z nim w sądzie karnym rozprawa dowodzi. Przy takich doradcach gojących i w sąsiednich gminach za popularnością, jakże mogły być załatwione sprawy serwitutowe, gdy one dotyczyły także właścicieli większych posiadłości, a ci po największej części są obrządku rzymsko-katolickiego?

Gluche wieści krążące między ludem wiejskim, że Moskale lada dzień wpadną do Galicji i rozdadzą lasy i pastwiska, podtrzymywały febrycznie wyzudane nadzieje zachęcańki komunistycznych. Mogło wśród takich podziemnych knozań ustalić się powołanie dla władz rządowych i poszanowanie praw... A że takie obalamowanie ludu szerokiemi w okolicy Brzeżan rozlewało się korytem, dowodzi podanie p. Jakubowicza, właściciela Kurzan, na autentycznych faktach oparte, do Wysokich c. k. władz wystosowane. Tak samo włościanie Łapszyna w rozmaitych okolicznościach odgrzali się carem. Gdy taką pogroźkę słyszał jeden z naczelników oficyalistów brzeżańskiego skarbu, udał wobec włościan przywiązanie do cara, dowodząc, iż nie chłopi, lecz tylko szlachta na takiej zmianie zyskaćby mogła. Słyszac to włościanie łapszyńscy, zaczęli odzierać się cara, a zerknąwszy jeden na drugiego, temi odzywał się słowa: „A wydyte, jaki to nam bajki struhajny... Neznaty komu teper wiryty.“ Okoliczność ta jasno dowodzi jakiejś skrytej propagandy między ludem wiejskim. Słyszmy, iż rząd badając wicherzycieli z Łapszyna, już jest na tropie takowej.

O jakże biedna jest Austria, że się opierała niegdyś na takich Bachach, Einstelech et consortes! O jakże ona jest biedna, mając mężów stanu jak Scherling, którzy system rządzenia nie opierali na rzeczywistych podstawach historycznych, lecz na urzonkach własnej wyobraźni! O mężach tych można dziś powiedzieć: *Affavit Deus, et discipuli sunt...* Cóż z tego, kiedy oni posili ziarno, z którego mnóstwo zeszło chwastu, a jedyną z tych chwastów, jest właśnie przez nas opisana sprawa Łapszyńska.

— **Projekt regulaminu dla Rad powiatowych** zamieszczony w *Gal. Nar.* p. Michała Borowskiego (nie Borońskiego, jak wczoraj mylnie wydrukowano, z powodu nieczytelnego podpisu autora) wyjdzie w tych dniach w osobnym odbitku zbroszurowany.

**Ostatnie wiadomości.**

Komisja konstytucyjna miała dnia 2. b. m. drugie walne posiedzenie nad projektem ustawy o reprezentacji państwa. Obradowano od 5-10 wieczór, a Zybkiewicz i Gross ucierali się mocno z Schindlerem i Kurandą, który uważając się za wielkiego polityka, coraz wyraźniej pokazywał Polakom marę ruteńską, niepomny, jak daleko zaszedł za swoją *Ostdeutsche Post* nieboszczką, i ze swoją polityką trzymania bądź co bądź Weneccji. Dziś znowu ślepy na rozpedy panmoskiewiczmu plecie duby smalone, jak gdyby nie żył w r. 1867, ale dopiero w r. 1863 lub 64.

Przyjazd ces. austrjackiego do Paryża zapowiedziany jest oficjalnie na dzień 22. bm., ale bez cesarzowej, gdyż ta ma się znajdować w błogosławionym stanie.

Ministerjalne dzienniki florentyńskie natarczywie domagają się rewizji konwencji wrześniowej, dowodząc, że rząd włoski sumiennie wypełnił przyjęte tą konwencją zobowiązania, ale teraz pokazuje się, że traktat ten nie rozwiązuje sprawy, że jest tylko aktem przechodowym; starać się tedy trzeba, aby sprowadzić jakiś stan definitywny. *Opinione* nie wątpi już nawet, że Francja doświadczywszy tyle zaparcia się siebie samych ze strony Włoch, nie będzie miała nie przeciwko zmianie konwencji up. w tym duchu, iż rząd włoski na przypadek pewnych ewentualności będzie miał prawo obsadzić pewne części państwa Papieżkiego, jako to: Pelletti, Frosinone, Viterbo. Nawet przeciwko temu Francja nie powinna nie mieć, aby Włochy w razie powstania obsadziły całe terytorium rzymskie z wyjątkiem Rzymu i Civita Vecchia. Ale i to już nie wystarczałoby zdaniem *Opinione*, gdyż rewizja konwencji nie powinna stwarzać nowych więzów. Zdaje się rzeczywicie, iż Francja przychyliła się już do pewnych koncesyj. Telegram paryski *Pressy* donosi, że Nigra wyjechał dnia 2. b. m. do Florencji z modyfikacjami konwencji wrześniowej. Wiadomość ta jednak jest może przedwczesną.

*Opinione* z d. 3. bm. pisze: „Papieżcy odebrali napowrót Acquapendente. Tłumy powstańców przeciągają prowincję Viterbo. Pogłoski o powstaniu w Viterbo i o zamieszkach w Rzymie są bezzasadne. *Diritto* donosi, że Garibaldi wysiadł znów na ląd w Liwornie, lecz go aresztowano i odstawiono napowrót na Kaprę. Okręt „Esploratore“ strzeże wyspy.

Podług telegramów z Rzymu d. 2. b. m., umieszczonych w *Wien. Abpost*, a więc rządow-

wych — 4 bandy Garibaldeczyków przekroczyły granicę papieżką w dostatecznej sile, aby się usadowić na terytorjum. Z Florencji zaś telegrafują d. 2. bm.: Wojska włoskie znajdujące się na granicy liczą 50 tysięcy. Garibaldecy strzegą na Kaprę 4 okręta wojenne. Położenie jest napężone. (Wiadomość *Diritta* o ucieczce Garibaldecy i wyładowaniu w Liwornie zdaje się tedy być mylną). Z włoskiego rządowego źródła podaje *Wiener Abendpost* następujący telegram objaśniający: „Florencja d. 2. paźdz. Władze cywilne i wojskowe zaręczają, iż żadna banda „nie mogła“ się dostać na terytorjum papieżkie, i żadna też się nie dostała. Tylko mała liczba pojedynczych, nieuzbrojonych indywidualów, przekroczyła granicę. Podług sprawozdań o wypadkach na naszej granicy mała liczba drobnych zbiegowisk, które się same potworzyły na terytorjum papieżkiem, jest nieznaczna. Niektórzy Garibaldecy, dotarłszy aż do Acquapendente, wrócili już nazad, aby się stawić komendantowi włoskiemu w San Casciano, ponieważ nie mogli mieć nadziei, iż na terytorjum papieżkiem przyjdzie do wybuchu groźniejszych ruchów. Rozbrojono ich i kazano odstawić do miejsc urzędzenia.“

Obok tych mniej więcej pozytywnych doniesień, bucha formalna fala zaprzeczeń osobliwie z Paryża. Wczorajsze telegramy już dawny przedsmak tego, co się musiało dziać na giełdzie paryskiej. Podług *Etendarda* panika ta d. 2. b. m. powstała w skutek wieści, że Napoleon zachorował w Biarritz, że między Francją a Włochami grozi zerwanie stosunków, że Bismark pokłócił się z generałem Fleuryem, że wreszcie w samym Rzymie wybuchła rewolucja. Miliony tracono i zyskiwano. Przechwałki były niesłychane: wojna, kongres, pokój, rewolucja — wszystko to zawracało szalenie głowy, tak że *Monitor* tegoż dnia widocznie kłamiąc zapewnia: „W państwie rzymskiem nie objawił się żaden znak nieporządku i nieukontentowania. Przy zbliżeniu się band rewolucyjnych, wojsko było gotowe spełnić swój obowiązek. Spokój ludności kontrastuje mocno ze wzburzeniem pochodzącym z zewnątrz.“

Komisarz policji na giełdzie otrzymał rozkaz zaprzeczyć wszystkim pogłoskom i wykryć rozsiewaczy.

*Patrie* i *Epoque* zaprzeczają na wszystkie strony — wszystkiemu.

Dnia 3. b. m. pisze *Monitor*: „Pogłoski rozpowszechniane w Paryżu, a mianowicie na giełdzie są całkiem myślone. Ubolewania godną jest rzeczą, iż kredyt publiczny może stać pod wpływem takich manewrów. Rząd wezwał niezwłocznie władze sądowe do wytoczenia śledztwa i wyszukania sprawców!“

*Patrie* z d. 3. b. m. zaprzeczając pogłosce o mniemaniu ze strony Francji projekcie zwołania kongresu, zaprzecza także, aby Nigra w innym jakim celu jechał do Biarritz, jak nie dla tego, aby natnie o lojalnem postępowaniu Rattazego zapewnić, i uzupełnić doniesienia w tej mierze.

*L'Epoque* zaprzecza między innymi również, że Niel, Riganet de Génouilly i książę Napoleon nie przybyli do Biarritz, a Drouin de Lhuys nie był tam powołany.

**Telegramy „Gazety Narodowej“.**

**Wiedeń d. 5. października.** Na wczorajszym posiedzeniu komisji konferencyjnej zakomunikował przewodniczący uwiadomienie od ministra oświecenia (Hyego), iż już jest gotów przyjęty przez radę ministrów projekt do ustawy interkonfesyjnej. Na wywiady u Rauschera odpowiedział tenże, iż z czasów zawarcia konkordatu posiada od rządu pełnomocnictwo generalne, mocą którego bez przyzwolenia kurji apostolskiej nie wolno rozpoczynać żadnych rokowań. Powołany tu poseł Hübner zawiadomił, że w Rzymie kongregacje są rozwiązane, i dla tego odpowiedzi trudno oczekiwać przed listopadem.

Komisja postanowiła jednogłośnie przystąpić zaraz do obrad, ukończyła jeneralną debatę nad ustawą o szkołach, a przy specjalnej przyjęła 3 paragrafy.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**

**Lwów dnia 4. października.** (Z Giełdy). Akcje kolei galic. Karola Ludwika po 200 złr. placę 204 złr. Listy zastawne banku hypot. galic. placę 95.50. Oblig. indemnizacyjne galic. placę 64.50. Pożyczki głodowej z roku 1866 placę 99 złr. Zysk korzec 150ft. efekt. z dosypem do 160ftw. 750 na grudzień 1867, styczni, luty, marzec 1868. Spiritus wiadro 41 miar 80° Tralesa 16.70 na listopad, grudzień 1867, styczeń, luty 1868.

Przy losowaniu pożyczki loteryjnej z r. 1854. wyciągnięto następujące wygrane: 60,000 złr. mon. konw. wygrała seria 2,295 nr. 30; 30,000 złr. wygrała seria 533 nr. 28; 5,000 złr. wygrał ser. 26 nr. 24, ser. 433 nr. 25, ser. 499 nr. 49 i ser. 2484 nr. 23 i nr. 35; 1,000 złr. wygrał ser. 26 44, ser. 533 nr. 15, ser. 567 nr. 21, ser. 765 nr. 47 i ser. 3,093 nr. 31; 4,000 złr. wygrał ser. 26 nr. 5, 15, 17, 36 i nr. 48, ser. 433 nr. 29, 44 i nr. 46, ser. 484 nr. 8 i nr. 31, ser. 499 nr. 15 i nr. 42, ser. 517 nr. 16 i nr. 47, ser. 567 nr. 40, ser. 765 nr. 24, nr. 958 nr. 40, ser. 1,238 nr. 6, ser. 1,484 nr. 11, 15 i nr. 40, ser. 1,738 nr. 8, 25, 47 i nr. 50, ser. 2,295 nr. 9, 22 i nr. 29, ser. 2,484 nr. 1, 4, 5, 25, 39, 39 i nr. 46, ser. 2,724 nr. 12, ser. 3,343 nr. 39 i nr. 42, ser. 3,646 nr. 6, 30, 38 i nr. 49, ser. 3,948 nr. 24, 31, 47 i nr. 50, ser. 3,970 nr. 3, 18, 46 i nr. 48. Na wszystkie inne wygrane przypada najmniejsza kwota po 300 złr. k.

Przy losowaniu losów kredytowych dnia 1. bm. wyciągnięto następujące serie: 91 149 307 437 634 1471 1488 1864 1923 2034 2383 2616 2686 3015 3086 3509 3946. Wygrane: 200,000 złr. wygrała seria

91 nr. 100: 40,000 złr. wygrał ser. 91 nr. 60; 20,000 złr. wygrał ser. 3015 nr. 80; 5,000 złr. wygrał ser. 91 nr. 23 i ser. 1471 nr. 92; 2,000 złr. wygrał ser. 2616 nr. 70 i seria 3946 nr. 26; 1,500 złr. wygrał seria 684 nr. 14 i seria 2616 nr. 26; 1,000 złr. wygrał seria 684 nr. 58, s. 1471 nr. 56, s. 2388 nr. 11 i s. 2686 nr. 98, po 400 złr. wygrały: s. 91 nr. 27, 80, 93, s. 149 nr. 17, 35, 80, s. 307 nr. 100; s. 684 nr. 18, 62, 94; s. 1471 nr. 32; s. 1488 nr. 13, 18, 29, 36, 88; s. 1864 nr. 2, 44; s. 2094 nr. 11, 88, 97; s. 2388 nr. 42, 49; s. 2616 nr. 91; s. 2686 nr. 87; s. 3015 nr. 49, 54, 62; s. 3086 nr. 75, 83; s. 3509 nr. 46, 55, 67; s. 3946 nr. 5, 11, 63, 64. Na wszystkich inne w powyższych 17 seriach zawarte numera przypada po 160 złr.

**Losowanie.** Dnia 1. października b. r. odbyło się w myśl najwyższych patentów z d. 21. marca 1818 i 23. grudnia 1859 r. 467 i 468 losowanie dawnego długu państwa, i wyciągnięto numera serji 111 i 329. Serja nr. 111 zawiera obligacje bankowe o pierwotnej stopie procentowej 5% a mianowicie nr. 103,723 do 104,928 włącznie w sumie kapitału 1,001,932 złr. Serja Nr. 329 zawiera obligacje pożyczki załącznietej w domu Goll lit. CC. o pierwotnej stopie procentowej 5% a mianowicie nr. 3451 do nr. 4807 włącznie w sumie kapitału 1,012,800 złr. i później wcielone obligacje suplementarne domu Goll lit. G. o pierwotnej stopie procentowej 4% a mianowicie nr. 4147 do nr. 4772 włącznie w sumie kapitału 26,000 złr.

**Lwów dnia 4. października.** Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzycza pszenicy 6.89, żyta 3.67, jęczmienia 2.50, owsa 1.51, brezki 3.45, grochu 4.00, kartofli 1.60, sag drzewa łupanego bukowego 10.31, sosnowego 3.18, cętnar siana 1.08, słomy 78 c., funt masła 46 c., smalcu 56 c., masa wódki 30% 87%.

**Przyjechali do Lwowa d. 3. paźdz.** PP. margr. Leali Józef z Azali, Obcocki Wład. z Kalinowszczyzny, Wolański Wład. z Podola, hr. Dzieduszycki Aleks. z Izydorówki, Chajęcki Tad. z Żurawna, Czerkowski Feliks z Pijarszczyzny, Giżycki Mich. z Moskwy, Ryński Eust. z Ostrowa, Rubczyński Wład. z Stalina, br. Szymonowicz Ign. i Konya Aleks. z Wiednia, Untiloff Mik. z Odessy, Petrowicz Jakób z Czerniowiec, Tempis Aug. z Kalinowa, Serwatowski Wojc. z Rajtarowic.

**Kurs lwowski,**  
z dnia 4. października

	Dają	Żądają
	w. a.	w. a.
	zł. ct.	zł. ct.
Dukat holenderski	5 86	5 94
Dukat cesarski	5 91	5 99
Moskiewski półimperjal	10 13	10 28
Moskiewski rubel srebrny	1 89	1 95
Moskiewski rubel papierowy	1 69	1 72
Pruski talar kar.	1 82	1 85
Galic. listy zast. w. a.	78 75	79 63
Galic. listy zast. m. k.	82 68	83 55
Galicyj. oklig. indem.	65 00	65 50
Pożyczka narodowa	64 38	65 38
Akcje kolei żel. gal.	208 50	206 50
Akcje kolei lw. czern.	169 00	172 00

**Telegrafowany kurs wiedeński,**  
z dnia 4. października

	W. A.
	zł. ct.
Oblig. dług. państw. 5% na 100 zł. m. k.	55 22
Pożyczka nar. 1854 5% na 100 zł. m. k.	64 70
Losy z roku 1860	83 90
Akcje banku nar.	68 00
Towarzyst. kred. na 200 gl.	173 00
Londyn 10 fut. szterlingów	124 85
Dukaty cesarskie sztukka	5 96
Srebro za 100 zł. w. a.	192 25

**Wiedeń 3. październ.**

	Placę	Żądaj.
	zł. ct.	zł. ct.
6% Metaliki na wal. austr.	51 90	51 20
Pożyczka narod.	64 50	65 10
Metaliki na m. k.	54 30	55 00
Obl. ind. niż. aust.	85 00	89 00
„ „ węgierskie	67 50	68 50
„ „ chor. i sław.	68 00	69 00
„ „ galicyjskie	64 25	65 00
„ „ bukowińskie	64 00	65 00
„ „ siedmiogr.	62 40	64 50

**Pożyczki loteryjne.**

	Placę	Żądaj.
	zł. ct.	zł. ct.
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99 25	100 25
Losy pożyczki z r. 1839	135 50	136 50
„ „ 1854	71 00	71 50
„ „ 1860	64 55	65 00
„ „ 1864	71 30	71 50
„ „ srebrnej z r. 1856	2 00	2 00
„ „ 1866	76 59	79 50
kredytowe	122 00	122 50
ks. Esterhazy	10 00	10 00
ks. Salm	29 00	29 50
ks. Pałfy	21 50	22 50
ks. Klary	24 00	25 00
ks. St. Genois	23 60	23 50
ks. Windischgrätz	17 00	18 00
hr. Waldstein	18 50	19 50
Rudolfa	12 20	12 60

**Akcje banków i przem.**

	Placę	Żądaj.
	zł. ct.	zł. ct.
Banku narod. austr.	661 00	663 00
„ „ anglo-austr.	123 00	103 50
Zakładu kredytowego	171 40	171 60
Kolei póln. Ferdynanda	166 00	167 00
„ „ Karola Ludwika	2 1 50	2 02 00
„ „ czerniowieckiej	169 00	170 00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	98 25	98 75
„ „ lw. czern. za 100	84 00	84 50

**Listy zast**

Doniesienie literackie. Wkrótce już wyjdzie w księgarni T. H. Richtera we Lwowie pierwszy zeszyt czasopisma ilustrowanego pod tytułem:

„STRZECHA”

które wydawane będzie nakładem wspomnianej księgarni, a pod redakcją p. Franciszka Waligórskiego. W zeszytach czterotygodniowych objętości 4-5 arkuszy in quarto, ozdobionych licznymi drzeworytami i w pięknej okładce utworu i rysunku p. Franc. Tepy.

Oprócz tego otrzymują abonenci z ostatnim zeszytami bez wszelkiej dopłaty jako premie, przepisaną rycinę, przedstawiającą scenę z wypadków warszawskich w r. 1861.

Pismo to mające na celu pożyteczną rozrywkę umysłową, będzie się starać głównie o to, aby obudzić jak największe zajęcie, i stało się oraz przystępnym każdemu tak treściwą swoją jak i ceną.

Główne działy jego stanowią: zajmujące powieści or ginalne i tłumaczone, powiasta, rzeczy historyczne, ojczyście i obce; zyciorysy sławnych osobistości; ciekawe opisy podróży; rzeczy dotyczące się krajów i ludów, a szczególnie ziem polskich; wiadomości przyrodnicze i t. d., a wszystko ozdobione obficie pięknymi drzeworytami, które w niczem nie będą ustępować zagranicznym.

Pierwszy zeszyt zawierać będzie utwór p. W. Aleks. hr. Borkowskiego, J. I. Kraszewskiego, Wincentego Pola, Jana Zachariasiewicza i t. d. Oprócz tych rzeczy przyrzec swoją pomoc wszyscy prawie najznakomitsi pisarze krajowi, jako to: Wiel. August Bielowski, Aleks. hr. Fredro (syn), Zsawery Godebski, dr. Antoni Małacki, Juliusz Sztarkel, Lucjan Tatomir, Kornel Ujejski, dr. Wojciech Urbanski, Karol Widman, Władysław Zawadzki i inni.

Każdy zeszyt kosztuje 60 centów. Przedpłaty nie składa się z żadnej, tylko płacić się będzie za każdy zeszyt przy odebraniu.

Premia będzie załączona do ostatniego zeszytu rocznika, można jednak za złożeniem kaucji w cenie całego rocznika zaraz z iszym zeszytem otrzymać ją.

Zamówienia przyjmują już teraz wszystkie księgarnie.

2532 1-1

Zaproszenie do przedpłaty na DZIENNIK POZNAŃSKI, wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna wynosi w monarchii Pruskiej 3 tal., 1 sgr. 3 fen. — w Austrii 6 zlr. — w Niemczech 3 tal. 12 sgr. Oprócz zwykłej prenumeraty w każdym urzędzie pocztowym, można także u agentów naszych we Lwowie i Krakowie abonować, przesyłając zamówienia wprost do Administracji Dziennika Poznańskiego, z dołączeniem 6 zlr. w banknotach austriackich, albo dowodu, iż się te sumy na nasz rachunek u bankierów pp. Miessers we Lwowie, lub Kirchmayera i Syna w Krakowie złożyły.

Administracja Dziennika Poznańskiego.

Do zadzierzawienia BROWAR w Kiernicy, 1/2 mili od Gródka, i 3 mile od Lwowa położony, z nowym urządzeniem i najlepszym staniem, dalej zaś i PROPINACJA w Vorderbergu, przedmieściu gródckim, z trzema szynkowniami i kantyną. Oba te przedmioty dzierżawcze wypuszczają się pojedynczo lub też razem na kilka lat. — Zyczący sobie tej dzierżawy; raczą się do właściciela Kiernicy, p. Piotra Kintzi, zgłosić.

Herbata, Rum, Wina, Likwory, KAWA i CUKIER w dobrych gatunkach i najtaniej w handlu 2445 6-12

JULIUSZA ADAMA we Lwowie, w głównym rynku, p. 1. 54.

TROSKI, złość i zmartwienie

wywierają jak wiadomo złe skutki, psują krew i żółć, tedy na wszelkie w skutek tego cierpienia, tudzież na bicie serca, słabości hemoroidalne, migrenę, słabości skórne, polecenia są godne jako nadzwyczaj dobre i radykalnie leczące

AMERYKAŃSKIE PIGUŁKI LESINGTONA (Amerikanische Lesington-Pillen).

Pudełko, oryginalne prawdziwe, które opatrzone być powinno na stronie odwrotnej marką dla Szwajcarii, Austrii i Niemiec uwierzytelioną z napisem: Haupt-Depots Drogerie A. Herrn Boldt Geneve. — kosztuje 3 franki albo 1/2 zlr. Sprowadzać można wprost z wspomnianego miejsca w Genewie, albo w Austrii: od aptekarza 2494 2-3 p. Zyg. Rukera we Lwowie (w Galicji) - Zyg. Mittbach w Agram (Kroacja).

HERBATY zbior 1866-7. SPROWADZIŁM ŚWIEŻO I POLECAM SZCZEGÓLNICIE WSZELKIE GATUNKI tegoż świeżego transportu. 1 funt zł. 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8. 1 „ prochu herbacianego 1 zlr. Fryderyk Schubuth.

Ogłoszenie.

Począwszy, od dnia dzisiejszego, tymczasowe zniesienie terminów dostawy, które ogłoszeniem z dnia 12. maja 1866 r. na c. k. kolei gal. Karola Ludwika zaprowadzone było, ustaje, a odtąd towary wszelkiego rodzaju i przesyłki pospieszne przyjmowane i przewożone będą bez wszelkich ograniczeń, według regulaminu i istniejących terminów dostawy.

Dyrekcja ruchu c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Lwów dnia 2. października 1867. 2552 2-3

Olej skalny i naftę zakupuje w każdej ilości za gotówkę 2514 3-3 GUSTAW WAGENMANN w Wiedniu, Wallfischgasse.

Wodę Anaterynową do ust przez lat 15 uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 zlr. 40 ct. — tylko po 2097 18-2 40 centów w. a. apteka ZYGMUNTA RUKERA we Lwowie.

INTERES GIELDOWY. Otwarcie giełdy we Lwowie powoduje podpisanego do wezwania uczeszcujących tamże na giełdę, tudzież osoby prywatne, które chcą mieć z interesów giełdowych często świetne, a przy ostrożnym obrocie nieryzykowne korzyści, ażeby się zwracały z zupełnym zaufaniem do podpisanego. Zalecam wszelkie zlecenia zakupu i sprzedaży papierów państwowych, przemysłowych i loteryjnych, dewizy i waluty tajtańskiej, i rzetelnie Prowizje na 5.000 zlr. policza się nominalnie tylko tylko 2 zlr. 50. 2505 19-24 Adres: Adolf Gross, Geldwechsler, WIEN, Gonzagagasse, Nro 9. Programy bezpłatnie.

Urzędnik prywatny 1-1 zostający jako manipulant rachunkowy przy fabryce mechanicznej, czyli wyrobli wszelkich maszyn, stanu wolnego, 27 lat mający, wykształcony tak w polskim, jakoteż i w niemieckim języku, posiadający umiejętność zbilansowania i gospodarza, mogący być użyty do manipulacji fabrycznej i kancelaryjnej, co aż do swych zadań tym zawodom odpowiedniemi tswierdza, poszukuje pasady w skarbach dóbr ziemskich. Adres pod lit. J. W. lic. 1840 poste restante w Kaluszu obwód Stryjski.

Do zniszczenia piegów, opalenizny, plam żółtych, zmarszczek. Upięknienie i odmłodzenie może tylko sławna w świecie EAU DE LYS DE LOHSE ma. Ciepła kąpiel lekarska, rzędnik krot. pruskiego zhadane, przez wszystkich sławnych doktorów, fakulteta medyczne, dany i panow jako jedyny niezawodny środek upiększenia wyprobowane i uznane. Wyliczenie w składzie głównym i dostawcy nadwodnego LOHSE, Berlin, Jägerstrasse 16. Skład we Lwowie w handlu BERNARDINO STILLEBA, w Krakowie u J. JAHNA. 2339 5-12

Ważne dla Rodziców. W Riecc (Flum) żyjący sobie czołwiek fachowy (Polak) przyjął na pomieszkanie i wikt kilku uczniów od 11. do 13. lat, obowiązując się zarazem przygotowywać ich w wszystkich umiejętnościach, wymaganych w celu przyjęcia do znajdującej się tamże c. k. akademii nautycznej. Bliższych informacji udziela za listami frankowanymi, opatrzonemi cyfrą W. M. Administracja Czasu w Krakowie, dokąd odnośnie listy adresowane być winny. 2469 6-6

PERLES D'ETHER DU DR. CLERTAN. Perły eterowe P. Clertan użyte w dole swyżacznej od 1 do 5 w tydzie w tydzie w kilku chwilach usuwają najniebezpieczniejszy ból głowy, migreny i rozdrażnienie nerwów. SKŁAD we Lwowie 35-7 w aptece p. Piotra Mikolascha.

SZKOŁA MUZYCZNA. Na podstawie koncesji przez c. k. namiestnictwo udzielonej, otwiera KAROL KOZŁOWSKI z dniem 1. października 1867 r. SZKOŁĘ MUZYCZNĄ przy placu Marjackim w kamienicy pp. Patraszewskich pod l. 439/2, na I. piętrze.

PROGRAM: 1) Nauka gry na skrzypcach. 2) Śpiew solowy i choralny. 3) Nauka gry na fortepianie i 4) na wiolonczeli. Naukę gry na skrzypcach, wspólne ćwiczenia choralne, smyczkowe, kwartety i kwintety, udzielać będzie dyrektor szkoły Karol Kozłowski, i przyjmuje oraz kierownictwo, niemniej i dozór nad kierunkiem całej szkoły. Naukę śpiewu, fortepianu i wiolonczeli obejmują najzdolniejsi powszechnie znani artyści. 2456 5-12

Ceny każdej nauki trzy razy w tygodniu po godzinie: 1) w trzy osoby po 3 zlr. od każdej, 2) w dwie osoby po 5 zlr. od każdej, 3) osobno godzinny trzy razy w tygodniu 12 zlr. — miesięcznie. Wspólne ćwiczenia po dwa razy tygodniowo 1 zlr. miesięcznie od każdej osoby. Utalentowanych a nieposiadających funduszów przyjmuje się bezpłatnie. Osoby plaćące w zakładzie 5 zlr. lub wyżej, mają wolny wstęp do chóru. Wpisując się można z dniem dzisiejszym tymczasowo pod l. 585/2, obok poczty w kamienicy Stromengera w oficynach na I. piętrze u dyrektora zakładu — od 1. października zaś w zakładzie od g. 10-12 rano i od 3-5 popołudniu.

Grywanie losami austriackimi dozwolone jest od rządu austriackiego. „Boskie błogosławieństwo u Cohna!” Wielkie losowanie kapitałów, przeszło 2 miliony 600.000 mark. Początek ciągnięcia d. 16. października.

Tylko 4 zlr. w. a. kosztuje los państwowy oryginalny (nie promessa), z tych które przezemnie oddać można, i rozsyłane są po przesłaniu franko należności w najodleglajsze strony. Ciągnięte będą tylko wygrane. Główne wygrane wynoszą: mark: 225.000, 125.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 4 po 4.000, 12 po 3.000, 72 po 2.000, 4 po 1.500, 4 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 100 po 200 i 7 810 po 100 m. Wygrane i urzędowe listy ciągniętych odsyłam punktualnie po rozstrzygnięciu i sekretnie. 2561 1-4 Moim interesentom jedynie w samej Austrii wypłaciłem najwyższe główne wygrane o 300.00 — 225.000 — 187.500 — 152.500 — 150.000 — 130.000 — 125.000 — 103.000 — 100.000, w najnowszym zaś czasie na dniu 11. września, znnowa los wielki o 127.000 mark na ur. 31.308 wypłaciłem. Laz. Sams. Cohn in Hamburg, Bank u. Wechselgeschäft.

Dzierżawy większej, lub kupna mniejszej APTEKI, poszukuje się. Pod adresem W. S., post restante Lubaczów. 2500 4-6

Dla PARYŻA zakupuje 2380 9-7 biżuterje, brylanty, kamienie wartościowe, perły, srebro, starożytności złote M. Boskowitz, optyk we Lwowie.

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE. Wyszczególnienia z wystaw następnich: w PARYŻU 1839, 1844, 1849 złote medale. W Londynie 1851. Prize Medal W PARYŻU U 1855. Wielki medal honorowy. W KARLSRUHE 1861. Medal złoty zasługi. W LONDYNIE 1862. dwa medale „for excellence.“ W Paryżu 1867. Hors concours.

Filia Banku angielsko-austriackiego we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że począwszy od dnia 1. sierpnia 1867 wydaje tylko

3 1/2% ASYGNATY KASOWE z ośmiodniowym wypowiedzeniem i że wszystkie w obiegu się znajdujące 5% 4 1/2% i 4% ASYGNATY KASOWE z dniem powyższym na 3 1/2% z ośmiodniowym wypowiedzeniem zamienione są.

Niewidzialne stanie się widzialnym za pomocą małych kieszonkowych mikroskopów, które do 250 razy powiększają.



kosztuje sztuka 1 zlr. w. a. z frankowaną przesyłką.

Za pomocą takiego drobnowidza widzimy w jednej kropli wody sta małych zwierzątek, (Infusorien) wesoło pływających, jak w największej rzecie. Pojedyncze części zwierzątek, robaczków, roślin itp. takim drobnowidzem widziane, okazują się niezmiernie wielkimi, i w różnych kształtach, i drobnowidz taki sprawia dla małych i dorosłych przyjemną i pouczającą rozrywkę. Również można za pomocą tych mikroskopów widzieć trychiny w mięsie.

Mikroskopy te za frankowaniem nadstaniem 1 zlr. wal. austr. posyłają się franko do wszystkich stacyj pocztowych państwa austriackiego, nie licząc nic za opakowanie. Za pobraniem poczty (gegen Postnahme) jednakże, z niefrankowaną przesyłką, kosztuje sztuka 90 cent.

Listy z zamówieniami uprasza się adresować. Galanterie - Waaren - Niederlage „zur Stadt Paris“ in Prag, Zeltnergasse Nro. 596. I. 2446 4-4

Dnia 16. października początek ciągnięcia wielkiego, przez miasto Hamburg poręczonego

LOSOWANIA kapitałów,

którem ciągnięto będą następujące główne wygrane: mark. 225.000, 125.000, 100.000, 50.000, 30.000 2 po 15.000, 2 po 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 4 po 4.000, 12 po 3.000, 72 po 2.000, 106 po 1.000, 106 po 500, 106 po 200 i 7.810 po 100 m.

Jak wiadomo powszechnie, firma nasza jest najszcześliwszą.

W bardzo krótkim przeciągu czasu trafiono u nas NAJWIĘKSZE główne wygrane. Na to pomysłowe losowanie polecamy całe losy po 1 zlr., poł losu po 2 zlr., ćwierć losu po 1 zlr. Wszelkie w należyte opatrzone zamówienia, wykonują się seisle i sekretnie. Listy ciągniętych wygranych odsyła się natychmiast po rozstrzygnięciu. Pomnieć nie można tego, iż każdy zamawiający otrzymuje do rąk los oryginalny, który nie należy brać za jedno z tak zwanych promesami. Prosimy się udawać niezwłocznie do:

Adolf Lilienfeld & Comp. Bank- und Wechselgeschäft, Glückscopmtor, Graskeller, 7, HAMBURG. 2-6

Towarzystwo stolarskie Lwowskie

we Lwowie, przy placu Dominikańskim pod l. 131. poleca swój własny z najszlachetniejszego materiału i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanymi wyrobami obficie zaopatrzony SKŁAD MEBLI, oraz wielki wybór luster i obić po cenach starych i tanich. Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty, i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spieszności i dokładnego wykotania. 2394 5-6

Dowiedziawszy się, iż mają kursować weksle, podpisane przez s.p. ojca mego, Feliksa Augustynowicza, oświadczam niniejszem, że takowe są fałszywe uważam, i wypłacać je obowiązany nie czuję. 2554 2-2

Woszczany d. 1. października 1867. Bronisław Augustynowicz.

HERBATY zbior 1866-7. SPROWADZIŁM ŚWIEŻO I POLECAM SZCZEGÓLNICIE WSZELKIE GATUNKI tegoż świeżego transportu. 1 funt zł. 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8. 1 „ prochu herbacianego 1 zlr. Fryderyk Schubuth.

Prosięta serbskie, białe, kędzierzawe, łatwo tuczące się, wielkiej, czystej rasy, pięciomiesięczne, pa 15 parami lub pojedynczo są do sprzedania w Cyganach do 1. listopada o. r., sztuka po 5 zlr. w. a. — Zamówienia i przesyłki pieniężne przyjmuje Zarząd ekonomiczny w Cyganach, franko, poczta Skala, obwód czortkowski. 2549 3-3